

Konwersatoria językowe na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Alicante Konwersatoria językowe to wolontariat, forma aktywności edukacyjnej, autorskiemi zajęcia przygotowywane przez samych słuchaczy. Prowadzący wolontariusz, przeważnie około 80-ty, odpowiedzialny jest za temat, otwarcie i zakończenie dyskusji.

Przeważnie nie istnieje potrzeba zawiązywania nowych wątków, dyskusje są porywające, a studenci po zakończeniu zajęć spotykają się nieformalnie w pobliskiej kawiarence, by kontynuować dyskusję i cieszyć się z miłego towarzystwa

Jak to się dzieje, że pozalekcyjne konwersatorium języka angielskiego na Universidad Permanente w Alicante mają tak przyjemną atmosferę, że słuchaczom nie spieszy się wcale do domu?

Miasto znajduje się na południowym wschodzie Hiszpanii i przez ponad 300 dni w roku świeci tu słońce. W styczniu temperatura dochodzi do 20 stopni, a na zielonych skwerach miasta rosną bratki i inne wiosenne kwiaty. Pogoda niewątpliwie wpływa tu na lepszy nastrój. Niektórzy seniorzy z Europy przyjeżdżają do Alicante na zimę, wynajmują tutaj mieszkanie, a kiedy w mieście robi się upalnie, wracają do własnego kraju. Na zajęcia w Universidad Permanente uczęszczają obcokrajowcy, którzy od lat mieszkają w Hiszpanii, bo w przeszłości związali się z partnerem z tego kraju. Zdarza się też spotkać tzw. „wiecznego podróżnika”, którego kolejnym przystankiem życia jest to piękne antyczne miasto. Wciąż większością studentów są jednak hiszpańscy seniorzy z Alicante.

Przychodzę na zajęcia w środę rano i siadam razem z seniorami, którzy od kilku minut oglądają wyświetlany kilkuminutowy reportaż na temat globalizacji. Rozglądam się po sali i widzę, że większość osób ma przed sobą teksty, które, jak się potem okazuje, są streszczeniem filmowego dokumentu. Prezentacja wyświetlana jest dwa razy: za drugim razem widzę, że na dole ekranu dla ułatwienia wyświetlany jest również tekst w języku angielskim. Zaraz potem uśmiechnięty Hiszpan wyłącza prezentację i po angielsku pyta o wrażenia: czy film przedstawiał prawdziwy obraz rzeczywistości? Jak seniorzy sami oceniają szanse i zagrożenia rozwoju technologii czy monopolizacji rynku?

Na sali, oprócz ośmiu Hiszpanów, znajduje się również jeden Anglik (jeden z tych, którzy w kwietniu wracają na wiosnę do domu), Niemiec, Ukrainka, Irlandka i Amerykanin. Wszyscy prezentują różny stopień znajomości języka angielskiego, ale potrafią używać go na tyle płynnie, żeby przekazać swoje poglądy. Dyskusja nie toczy się jednym torem i dość szybko przekształca się w debatę na temat losów tego świata. Najciekawsze są komentarze obcokrajowców, obrazują doświadczenia wyniesione z ich własnych stron. Niemiec narzeka na rząd i w jego egoizmie widzi pesymistyczną przyszłość narodów europejskich,

Amerykanin stara się dostrzegać pozytywne inicjatywy ludzi. Anglik woli mówić o przyszłości skoncentrowanej wokół rodziny, zastanawia się, co w dzisiejszych czasach powoduje tak częste jej rozbitcie. Myślenie o młodych prowokuje do porównań, seniorzy zaczynają przywoływać czas, w którym dojrzewali, i odnosić go do warunków, w których dorastają dzisiejsi młodzi. Amerykanin próbuje przekonać, że znacznie więcej krzywd działo się w czasach jego dzieciństwa czy dorosłości jego rodziców. Dyskutanci odpierają jednak atak, przypominając o powiększającej się dzisiaj przepaści między biednymi i bogatymi, głodzie na świecie czy terroryzmie. Większość osób na sali zdaje się twierdzić, że nie można tego porównywać, za to z pewnością można zauważyć, że coś się zmieniło - dziś, dzięki środkom masowego przekazu dokładnie wiemy, co dzieje się w każdym miejscu świata, w przeciwieństwie do przedstawicieli przeszłych pokoleń, którzy ten zasięg mieli ograniczony.

Irlandka proponuje, żeby na zakończenie każdy miał szansę wypowiedzieć swoją wizję tego, jak będzie wyglądał świat za kilkadziesiąt lat. Pierwsi z wypowiadających się osób nie podejmują się prognozowania przyszłej rzeczywistości, wolą za to opowiedzieć się za sposobem myślenia o nadchodzących czasach. Pozostali są raczej pesymistami. Amerykanin kończy dyskusję optymistycznym akcentem, przywołując historię własnej rodziny, zbiegłej z nazistowskich Niemiec: „Tamto rozumienie świata, że istnieje naród lepszy od wszystkich, przyniosło wiele szkód. Dzisiaj, dzięki Bogu, nikt tak nie myśli, i uważam, że to jest ogromny powód do optymizmu”. Seniorzy nie spierają się. Kończy się czas, kończy się dyskusja. Wszyscy mieli okazję powiedzieć, jak widzą przyszłość i dlaczego widzą ją albo chcą ją widzieć tak, a nie inaczej. Nikt nie stara się wyciągnąć końcowych wniosków ani podsumować tematu. Na szczęście. Nakładają wiosenne kurki i schodzą do kawiarni.

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Alicante, 2011.